CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Adres Redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska L. 3 Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

Nr 195 — Kraków, czwartek dnia 21 lipca 1938 r. — Rok II

Demokracja -- podstawą przyjaźni francusko-angielskiej

Doniosłe deklaracje w czasie wizyty paryskiej

Paryż, PAT. Cały Paryż powitał angielską parę królewską z jednomyślną serdecznością i entuzjazmem niezależnie od zabarwienia politycznego: od rojalistów francuskich aż do skrajnej lewicy.

Podczas obiadu w pałacu elizeiskim prezydent Lebrun wygłosił przemówienie, które w streszczeniu podajemy:

Przyjaźń, łącząca nasze oba narody, zrodzona w ciągu długoletniego tradycyjnego wzajemnego poszanowania, potwierdzona przez stale zbliżenie myśli i wysiłków, uświęcona przez najcięższe próby, ożywiona jednym i tym samym ideałem wolności i pokoju — przyjaźń ta w toku swego rozwoju nabrała cech trwałości, które mogła uzyskać jedynie na skutek jednakowych koncepcji wartości ludzkich oraz jednakowej troski, nakazującej podejście w szerokim duchu zrozumienia od różnych zagadnień życia narodowego i międzynarodowego. Przyjaźń ta przypieczętowana przez sławnego dziadka waszej Królewskiej Mości w postaci Ententy Angielsko - Francuskiej, złożyła pod pełnym chwały panowaniem Jego Królewskiej Mości króla Jerzego 5-tego dowody swej skuteczności w ponurym okresie wielkiej wojny. Następnie solidarność, która została wykuta w ogniu bitew, mogła zmieniać swe formy, lecz nigdy nie zawiodła, gdy chodziło o zwiększenie pomyślności ludzkiej i zgody wśród serc. W okresie rozterki moralnej, w którym znajduje się świat, wielkie obowiązki spadają na nasze dwa narody, jednakowo przejęte dziełem postępu ludzkości. Utrzymanie pokoju w duchu poszanowania prawa międzynarodowego nie da się pogodzić ani z wahaniem w wykonywaniu obowiązków ani z osłabieniem codziennego wysiłku. Właśnie w tym kierunku winny być skierowane w sposób nieugięty nasze ściśle połączone myśli.

Porozumienie pomiędzy obu narodami, bardziej doskonałe niż kiedykolwiek, owocne we wszystkich dziedzinach, stanowi istotny element bezpieczeństwa i zgody ku największemu pożytkowi cywilizacji i pokoju. Zresztą żadne mocarstwo nie powinno z tego powodu żywić niezadowolenia, ponieważ nie wyklucza to żadnej przyjaźni. Jestem przekonany, że Wasza Królewska Mość i Jego rząd poczynią wysiłki podobnie jak ja i rząd republiki, aby owa żywa rzeczywistość promieniowała stale w sposób coraz bardziej aktywny i coraz bardziej dobroczynny.

W odpowiedzi na toast prezydenta Lebruna, król Jerzy 6-ty odpowiedział w sposób następujący:

Panie Prezydencie!

Pomimo morza, które nas dzieli losy naszych krajów połączyły się na przestrzeni wieków, zaś obecnie trudno by nam było wspomnieć okres, w którym stosunki nasze byłyby bardziej ściśle. W przeszłości wielcy mężowie naszych obu krajów niekiedy zbyt powoli rozumieli wzajemne zalety. Tak nie jest dzisiaj. Długoletnia i ścisła współpraca dowiodła, że ożywiają nas te same ideały. Nasze oba narody żywią to samo przywiązanie do zasad demokratycznych, które najlepiej odpowiadają ich naturalnemu geniuszowi i żywione są tą samą wiarą w dobrodziejstwa wolności indywidualnej. Jesteśmy dumni z tego politycznego wyznania wiary, które podzielamy z innymi wielkimi narodami. Lecz dobrze zdajemy sobie sprawę, że pociąga to za sobą ciężką odpowiedzialność. Otóż w epoce, w której żyjemy, owa wiara wymaga od nas wszystkich w wysokim stopniu szlachetnych i wartościowych zalet oraz siły wytrwałej i rozumnej.

Jednocześnie, jak Pan to wyraził, Panie Prezydencie, nasze porozumienie nie jest ekskluzywne. Nasza przyjaźń nie jest skierowana przeciwko żadnemu innemu mocarstwu. Przeciwnie, jest gorącym pragnieniem naszych obu rządów znaleźć w drodze układów międzynarodowych rozwiązanie tych zagadnień politycznych, które stoją na drodze ludzkiego dobrobytu. Działalność naszych obu rządów skierowana jest zatem ku wspólnemu celowi, a mianowicie ku zapewnieniu w drodze współpracy prawdziwego szczęścia narodu.

UWAGA Czytelnicy ŁODZI!

Ekspedycja Krakowskiego Kuriera Porannego, oraz przyjmowanie ogłoszeń odbywa się w Łodzi przy ul. Zawadzkiej 2, II. p. od 4 — 6 pop.

Zamach na komunistę Thoreza w Grenoble

Paryż (PAT). Komunistyczna „Humanite" donosi z Grenoble, że w niedzielę wieczorem w parku, w którym następnego dnia popołudniu dep. Thorez, sekretarz generalny partii komunistycznej Francji miał wygłaszać wielką mowę, znaleziono bombę. „Humanite" pisze, że tylko dzięki czujności partyjnej służby porządkowej partii zdołano zapobiec zamachowi, którego inicjatorem miał być jeden z kierowników partii doriotowskiej w Grenoble.

Groźne zaostrzenie konfliktu sowiecko-japońskiego

Tokio (PAT). Agencja Domei donosi, że ilość wojsk Sowieckich skoncentrowanych w obszarze Czangkugefeng przekracza 100 tysięcy. Zauważono ożywione ruchy wojskowe na przestrzeni pomiędzy m. Nowokijewskim a wybrzeżem oceanu spokojnego. Dwa samoloty Sowieckie przeleciał wczoraj granicę Mandżukuo wzdłuż rzeki Tumen i poleciały w głąb terytorium Mandżurskiego. Wojska Sowieckie budują zasieki drutowe w obszarze m. Czangkufeng.

Dziś w Tokio odbyła się demonstracja nacjonalistycznych organizacyj Japońskich przed ampasadą Sowiecką w związku z incydentem granicznym Mandżukuo. Sowiecki Charge D'affaires Smietanin odmówił przyjęcia delegacji. Policja aresztowała kilku demonstrantów, rozdających ulotki antysemickie, których następnie wypuszczono na wolność.

Statut narodowościowy w Czechosłowacji już przygotowany

Praga (PAT) Dziś po południu odbyło się posiedzenie komitetu politycznego Rady Ministrów pod przewodnictwem prez. Benesza. Obrady były poświęcone zagadnieniom administracji i samorządu i odbyły się w ramach rokowań na temat statutu narodowościowego. Ponieważ już na wczorajszym posiedzeniu komitetu politycznego Rady Ministrów zostało osiągnięte w tej sprawie porozumienie, należy obecnie uważać projekt ustawy za całkowicie przygotowany przez rząd, tak że jeszcze dziś otrzymał go komitet sześciu celem dalszego przedyskutowania.

Najważniejszą reformą samorządu ma być zaprowadzenie sejmów ziemskich i kurii narodowościowych z szerokimi kompetencjami ustawodawczymi. Gotowe projekty zostały przedłożone przedstawicielom mniejszości narodowych.

Prasa czeska podkreśla odpowiedzialność stronnictwa Henleina, które będzie musiało ostatecznie projekty ustaw narodowościowych odrzucić lub przyjąć. Projekty oczywiście zostaną przedłożone parlamentowi i uchwalone niezależnie od zgody Henleina.

Sekretarz Trockiego zaginął

Paryż PAT. Emigrant niemiecki, przebywający w Paryżu, który był przez dłuższy czas sekretarzem Lwa Trockiego w czasie kiedy Trocki mieszkał w Barbizen pod Paryżem, niejaki Rudolf Clement zniknął bez śladu od dnia 12 lipca. Clement był ostatnio sekretarzem 4-ej międzynarodówki i mieszkał w Paryżu pod fałszywym nazwiskiem Bertrarda. Organizacja „Trockistów" zgłosiła za pośrednictwem adwokata Resenthala doniesienie do prokuratora republiki.

Na marginesie

Po płotach konie...

W tych dniach gen. Sławoj-Składkowski jako minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich Wojewodów w sprawie zapobiegania dręczeniu koni. W okólniku tym czytamy: —

„zwrócona jest uwaga, aby organa P. P., w razie zauważenia koni kulawych, poranionych, chorych lub wycieńczonych spowodu złego odżywiania, a mimo to używanych do pracy, — występowały z interwencją dla przerwania występnych przejawów okrucieństwa, oraz sporządzały doniesienia do władz administracyjnyc

A co zrobić z końmi niezdolnymi do pracy? I na to w okólniku znajdujemy gotową odpowiedź:

„Jeśli koń nie może być używany do pracy, należy nałożyć pieczęć lakową na tekturze lub deseczce i zawiesić ją w odpowiedni sposób na szyi konia".

Przecieramy oczy ze zdumienia... Nie, to niemożliwe... Konie udekorowane tekturami, opatrzonymi pieczeciami? A jednak, nie zaszła żadna pomyłka. Taki tekst okólnika pojawił się w całej prasie, podany za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej. Jednym słowem, na inwencji autorowi okólnika nie zbywa. Poznać że jest również literatem. Pomysł opatrzenia konia niezdolnego do pracy specjalną odznaką jest zaiste delikatnie się wyrażając niezwykły. Doceniamy w zupełności akcje ochrony zwierząt pociągowych, doceniamy wagę estetyzacji miast i wsi. Okólnik płotowy i powyższy okólnik „koński" spaczyły całkowicie może i dobre intencje p. ministra. Trudno i darmo: nie można jednym nieprzemyślanym pociągnięciem (mówimy o „generalskich" porządkach) wszystko podciągnąć pod jeden strychulec. Podobnie jak stosując okólnik o estetyzacji malowano na biało zielone żywopłoty i żółte strzechy, tak samo w wykonaniu dopiero wydanego zarządzenia w sprawie koni będą zdarzać sie horrenda, które staną się znów złotodajnym tematem dla satyry.

Starosta jeden i drugi myślał, że po płotach będzie miał spokój. Zawiedli się! Na porządku dziennym: konie. Precz smutki! Do roboty! Kontrola na karku! A jak skończy się „kwestia końska" pomyślmy o nowej robocie dla pana starosty! Pocóż myśleć o głodzie, który skręca kiszki, pocóż myśleć o katastrofalnym braku szkół, pocóż myśleć o Nazinternie... Wszystko to ...furda mości panie... Ważne są płoty i ważne są konie, a czyż nieważni sa ludzie, kórych dręczy się często a gęsto gorzej niż koni... A któż sie za nimi ujmie?!

* * *

Antisthenes zarzut zrobił Platonowi: „Gdzież są idee? Konia widzę, ale nie widzę końskości (idei konia)". — Platon miał mu odpowiedzieć: „Masz oczy, którymi sie widzi konia, a oczu, którymi się widzi końskości nie masz".

K. M.

Cenzura płata sobie figle

Toruń. W sobotnim numerze „Słowa Pomorskiego" w artykule „Pertraktacje ludowców z sanatorami" zostało skonfiskowanych dziesięć wierszy po zdaniu: „Ale o ile ten cały propram postulatow od strony ludowców jest jasny, o tyle wygląda zupełnie mgławicowo po drugiej stronie". Te same wiersze jednak nie były skonfiskowane w „Słowie" wileńskim, z którego toruńskie „Słowo Pomorskie" artykuł ten przedrukowało.

„Kuszenie nowoczesnego człowieka"

Zdawałoby, że Kościół katolicki winien cieszyć się zwiększeniem życia religijnego. Gdy tak jak dawnej modna była wśród młodzieży akademickiej, niewiara, ateizm — tak obecnie modnymi są pielgrzymki, młodzież gremialnie uczęszcza do kościołów, przystępuje do sakramentów.

A tymczasem oto ks. dr. Jan Stepa — pedagog człowiek znający młodzież zbliska, pisze w swym „Kuszeniu nowoczesnego człowieka":

„...Ogólne obniżanie się z roku na rok poziomu intelektualnego naszej młodzieży, pomimo starań ze strony władz szkolnych o jego podniesienie, jest dziś objawem powszechnie znanym".

I dalej:

„powszechny upadek wiary i obojętność na sprawy boże..."

A przecież nikt inny tylko ksiądz katecheta, ksiądz proboszcz zagarnął ostatnio w swe ręce możność urabiania dusz. I oto wyniki. Zorientowano się jednakże w kościele, że coś się psuje w zgranej całości. Sądząc po nich, sądząc po rzucanych hasłach musi być naprawdę źle.

Nic dziwnego — katolicy bowiem są dzisiaj prawie że przeważnie katolikami z imienia. Rzadko kto interesuje się duchem religii utożsamiając go z formami zewnętrznymi.

Zaciera się cel, znaczenie pewnych obowiązujących zasad wśród bogatej obrzędowości. Bogactwo to zrozumiałe. Katolicyzm jest starą religią — z biegiem czasu nagromadziły się masy tradycji, zwyczajów niepisanych. Przeczytajmy d'Annunzia „Triumf śmierci", przypomnijmy sobie przede wszystkim Hiszpanię, wreszcie weźmy Polskę: 3 kraje, gdzie obrzędowość korzystała w dużej mierze ze zwyczaju pogańskiego. Pociąga to nawet swą barwnością i poezją, łączy się z historią danego narodu, łączy — z jego potrzebami, pracą, dniem codziennym, staje „secundum consuetudinem partiae" a o to przecie chodzi. Tylko, że w podświadomości zaciera się skutkiem tego zrozumienie właściwego stosunku do religii. Zdaje się człowiekowi, że obserwowanie zwyczaju, martwa obecność w kościele z palmą czy wianeczkami, zachowywanie zewnętrznych form religijnych — wystarczają dla wypełnienia obowiązku. Na Pasterkę przychodzą w nocy tłumy obżartych i pijanych ludzi, baraszkują w kościele, opowiadają sobie tłuste dowcipy i wierzą, że wypełnili najświętszy obowiązek swą fizyczną obecnością. Ale tak jak wielu ludzi uważa się za marksistów, a nie czytało Marksa — podobnie z tego katolickiego tłumu nikt najmniejszego pojęcia nie ma o zasadach chrystianizmu i zresztą potwierdza to codziennym życiem. Nic dziwnego więc, że Kościół boi się wszelkiego zetknięcia katolika z człowiekiem w coś rzeczywiście wierzącym lub nie wierzącym, a także z człowiekiem innej wiary. Przeciętny katolik nie zna własnej, nie zna argumentów. Łatwo stąd może być przekonanym, a nawet nie zmieniając oficjalnie religii — może ją zmienić w duchu, nawet sam o tym nie wiedząc. Wszak nie wie w co ma wierzyć.

Dlatego też uchwały „Primi Concilii Plenari Polonici" w poszczególnych rozdziałach upominają wiernych przed niebezpieczeństwem stykania się z inowiercami. Dlatego też Kościół i Akcja Katolicka starają się wypełnić luki, zakładając Instytuty Wiedzy Katolickiej" i propagując smiałe hasło „nawracania katolików na chrześcijaństwo".

Ten prąd światłego katolicyzmu zaczyna więc przeorywać dotychczas zachwaszczoną glebę, lecz pracę swą rozpoczął tak późno, że w szeregach katolickich niewiele tymczasem znajduje zrozumienia i pomocy. Sami kierownicy katolicyzmu i „duszpasterze" w wielu wypadkach „nie wiedzą co czynią". Możemy śmiało powiedzieć, że hece antysemickie w Polsce, w dużej mierze zawdzięczamy Kościołowi. Jakże często rzucał w nie swe „owieczki", a — nigdy — powstrzymywał. Dopiero dziś i to — contre coeur. Mogę powiedzieć: Kościół, gdyż czynili to poszczególni jego dostojnicy ex cathedra. Zdawałoby się może, iż obecne mieszanie zawsze i we wszystko sprawy żydowskiej — to jakaś „żydowska psychoza". Ale tak się już w dzisiejszych czasach składa i zazębia, że kwestia ta jest kamieniem probierczym dla naczelnych zagadnień chwili. Więc niema sposobu na przemilczanie.

Gdy już mówimy o katolikach i o ich etyce — biorę porównawczo ewangelików. Dziwnie się składa, że w zażydzonej i niemieckiej Łodzi, że we wsiach zamieszkałych przez ewangelików — członkowie kościoła ewang. — augsburskiego w rozbijaniu sklepów i głów żydowskich udziału nie brali. Z pośród młodzieży pomówić można było o to jedynie poszczególne jednostki, uczęszczające do szkół o znacznej większości katolickiej lub chłopców zarażonych hitleryzmem i neo-pogaństwem. Właśnie neo-pogaństwem. O nim to chcę mówić i przypomnieć, że hitleryzm stworzył swoją teorię rasistowską, wynoszącą rasę germańską ponad wszystkie inne i nawrót do wiary w Wotana i Tora — po to, aby zniszczyć w Niemczech pojęcia etyki chrześcijańskiej. Przy nowym pogańskim „chrzcie" dziecka, ojciec chrzestny przysięga na „Mein Kampf" i na miecz iż będzie to dziecko w nowym duchu wychowywał.

Ludzie wyzbyci etycznych hamulców są zdolni do wszystkiego, będąc przy tym ślepym narzędziem w rękach swych bezwzględnych kierowików. Zaczyna się od Żyda — a kończy się na własnym bracie. Byle przywyknąć do krwi, do lekceważenia wszelkich praw ludzkich — jak to w wyjaskrawionym przykładzie mamy w Austrii. Co tam mówić o Żydach. A gdzie się podziewa Schuschnigg? A „samobójstwo" Fey'a z rodziną — już jeśli mówić tylko o ludziach wybitnych. A ta nadzwyczaj uproszczona forma zawiadomień o śmierci ludzi, którym jakoś nie służy uzdrawiające powietrze obozów koncentracyjnych. Ciekawa forma — aż warto o niej opowiedzieć. Przykładowo.

Wiceprez. Wiednia — Schmitz — został wywieziony do obozu. Pewnego dnia zjawia się dwóch umundurowanych hitlerowców i wręcza pani Schmitz pudełko po papierosach.

— Przynieśliśmy tu popiół męża pani, bo „właśnie" umarł... —

Bajecznie uproszczona metoda — nieprawdaż?

Tak się dzieje gdy kultura i etyka staje się jednym martwym słowem. Zamiast nawracania Chińczyków i Hindusów, którzy dobrze się czują w swych prastarych religiach, będących wykwitem wielkich kultów, warto by naprawdę Kościół przejął się hasłem Akcji Katolickiej „nawracanie katolików na chrześcijaństwo" i zrozumiał, że cała dzisiejsza Europa — to w większości — gorsi barbarzyńcy od ludożerców z wysp Pacyfiku. Jeśli naprawdę zdoła tę pracę misyjną wykonać — to już nie będzie obawiał się zetknąć Polaków-katolików z Polakami-ewangelikami a i życie w Europie może się stanie bezpieczniejszym niż w dżungli afrykańskiej.

Halina Dąbrowska

Polityczne uchwały „Społem"

Warszawa. Opublikowane zostały ostatnio uchwały komisji zjazdowych związku „Społem". Charakterystycznie wyglądają wnioski pp. Krejki z rzeszowskiego i E. Osóbki z Warszawy. Uchwały te m. in. brzmią: Zjazd Związku Spółdzielni „Społem" stosownie do podstawowych założeń ruchu spółdzielczego podkreśla ponownie całkowitą apolityczność tego ruchu i stwierdza, że zasadzie tej ruch spółdzielczy zawsze pozostanie wierny.

W prawie współpracy z ruchem robotniczym i pracowniczym uchwalono: Aprobując dotychczasowe posunięcia zarządu w tej sprawie, poleca się zarządowi związku nawiązywanie w dalszym ciągu współpracy z ruchem robotniczym i pracowniczym, w szczególności zaś z tymi organizacjami robotniczymi i pracowniczymi, które prowadzą we własnym zakresie prace propagandy i organizacji spółdzielczej.

Przygotowania do kongresu Bundu

Warszawa. Żydowska socjal. organizacja robotnicza „Bund" rozpoczęła żywe przygotowania do kongresu. Wobec powstania różnicy zdań na tle ujęcia zagadnienia syjonizmu z Poalej Syjon—Lewicą — platforma polityczna kongresu ma zostać w najbliższej przyszłości przedyskutowaną na posiedzeniu władz naczelnych „Bundu". Pójdzie ona prawdopodobnie po linii kompromisowej, ażeby nie doprowadzić do odosobnienia „Bundu", albowiem w tym wypadku idea kongresu doznała by zwężenia, a właściwie sprowadziłaby się wyłącznie do roli kongresu partyjnego „Bundu". Inicjatorzy kongresu nie chcą do tego dopuścić, przeciwnie chcą mu nadać charakter jaknajbardziej ogólny.

Termin kongresu ma być podobno wyznaczony na dzień 10 i 11 października br.

Katastrofa samolotu wojskowego

New-Jork (PAT). Wojskowy wodnosamolot, lecący de Louisville spadł do rzeki Snehomish, dwóch oficerów zginęło.

„Drużyna księżniczki Olgi"

Nowa organizacja polityczna ukraińska

Lwów. We Lwowie odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne nowej politycznej organizacji ukraińskiej pod nazwą: „Drużyna księżniczki Olgi". Po zapoznaniu się z deklaracją ideową wybrano tymczasowy zarząd główny ,w skład którego weszły m. in. panie: Milena Rudnycka, Małycka i dr Parfanowycz (reprezentantki kierunków liberalno-demokratycznych) Tyszycka (klerykalnych), O. Szeparowycz (nacjonalistycznych). Deklaracja ideowa składa się z 8 tez, zawierających narodowo polityczne wyznanie wiary nowej organizacji.

Czytajcie „albo-albo"

Problem który dojrzał do rozwiązania

Powracamy do sprawy ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Zdaniem więc „Czasu" można dyskutować nad tym, jakie wyjście z trudności byłoby najlepsze, czy trzeba zmniejszać świadczenia, czy podwyższać składki, czy przewidzieć wypłaty skarbu państwa do emerytur **pracowników prywatnych**, czy podnieść rentowność lokat Z. U. S.

Cofnijmy się wstecz. Choć będziemy w tej chwili powoływać się na człowieka, który dzisiaj jest przedmiotem drwin i pokpiwań, niemniej **nie możemy** nie stwierdzić, że w sierpniu **1934 r.** premier ówczesnego rządu p. Leon Kozłowski przedstawiając **program „pozytywny"** rządu, oświadczył, że rząd przystąpi w najbliższym czasie do reformy ubezpieczeń społecznych i że reforma ta będzie dokonana w interesie świata pracy. Trudno nam dzisiaj stwierdzić w jakim nastroju był wtedy dzisiejszy „antymason" i czy miał szczery zamiar dotrzymać przyrzeczenia. Ale przypatrzmy się na czym polegała ta reforma w **interesie świata pracy?**

Nastąpiło pogorszenie przepisów w zakresie jednorazowych odpraw dla pracowników umysłowych przez uzależnienie ich od długości ubezpieczenia, ograniczono rentę starcza dla **osób, które mając 65 lat życia pobierają rentę, nie mając 360 miesięcy** składkowych. Do tych osób ma zastosowanie przepis art. 54 ust. 2, t.j. gdy zajęcie pobierającej rentę inwalidzka daje jej zarobek, przewyższający łącznie z rentą podstawę wymiaru renty, reszta zmniejsza się o taką **kwotę**, o jaką zarobek łącznie z rentą przewyższałby podstawę jej wymiaru. Jak wiadomo ta ostatnia sprawa wywołała olbrzymie niezadowolenie wśród zainteresowanych rencistów. Na łamach prasy ukazywały się gorące protesty. Zapytywano wprost „sprawiedliwe i etyczne."

Czytaliśmy słuszne twierdzenia: ubezpieczony płaci składki przez szereg lat nie poto, by na starość, czy na wypadek kalectwa doznać ograniczenia swych praw. A, dalej, to zechce zapamiętać sobie „Czas" — żalili się pracownicy umysłowi: składki są jak gdyby pieniądzem, wrzucanym do skarbonki i ich właściciel ma prawo domagać się tego, do czego zobo**wiązała się dana instytucja!** Te pieniądze, te składki wrzucane przez pracowników do skarbonki, „Czas", nie bojąc się potępienia ze „strony tych, **którzy uważają** dochody i rezerwy **pracowników umysłowych** za świętość nietykalną", proponował przez**naczyć na akcję** oddłużenia dla ulżenia przemysłowi i rolnictwu...

Tak więc wyglądała owa zapowiedziana przez premiera Kozłowskiego reforma w interesie świata pracy (?).

Również p. minister Kwiatkowski zapowiedział w październiku 1935 r. przyspieszenie kompleksu spraw nad **reformą** w dziedzinie ubezpieczeń spo**łecznych**, oraz rewizję obciążeń w zakresie świadczeń przede wszystkim **pracowników umysłowych**. To oświa**dczenie właśnie** p. ministra Kwiatkowskiego dało asumpt „Czasowi" do **napisania artykułu 30. 10. 1935** do**magającego się likwidacji ubezpiecze**nia pracowników umysłowych. Ale na szczęście skończyło się — jak nara zie — na pobożnych życzeniach orga nu żubrów:

„Czas" powołuje się w swym artykule z 11 lipca 1938 na specjalną komisję pod przewodnictwem p. Dr. H. Grubera, mającej zbadać stan finansowy ubezpieczeń społecznych i przy**tacza kilka ustaleń** tej komisji. Zapomniał atoli dodać, że komisja ta stwierdziła, że ubezpieczeniu pracowników umysłowych brakuje 500 milionów zł. aby móc w przyszłości wywiązać się ze wszelkich zobowiązań i wypłacać pracownikom emerytury w wysokości przewidzianej ustawami. Straty te spowodowane zostały zdaniem komisji w dużej mierze kierowaniem się przy lokowaniu funduszów względami, które nie zawsze szły w parze z bezpieczeństwem lokat (filantropia, czynnik społeczny). Wszystko oczywiście, jak zawsze, kosztem świata pracy. Ten stan rzeczy pragnęły koła wielkiego przemysłu wykorzystać, i między innymi za pośrednictwem „Czasu" domagały się likwidacji ubezpieczeń społecznych, szczególnie dotyczącego pracowników umysłowych. „Czas" żądał przeznaczenia składek pracowników na oddłużenie wielkiego przemysłu i wielkiej własności rolnej, gdy tymczasem sama komisja, powołana przez ówczesnego premiera Kozłowskiego, wyraźnie stwierdziła, że **Instytucja ubezpieczeniowa nie powinna sobie stawiać innych zadań, jak tylko gwarantowanie wykonania zobowiązań wobec ubezpieczonego, że zadania o ogólnogospodarczym znaczeniu nie powinny należeć do programowych zadań instytucji ubezpieczeniowej.**

„Czas" pokpiwa sobie z Z. U. S. pisząc, że mija okres, w którym Z. U. S. nie wiedział co robić z pieniędzmi, że za 10 lat nie będzie wiedział, co robić... bez pieniędzy. Łatwo mu drwić z niedoli i nieszczęścia tych, którzy na to płacili przez dziesiątki lat, zwłaszcza ci z Małopolski, poważne sumy, by na starość, czy w razie niezdolności do pracy dowiedzieć się, że Z. U. S. nie wie co robić bez pieniędzy...

Obowiązkiem Z. U. S. było dbać przede wszystkim o dobrą rentowność lokat, celem zagwarantowania ubezpieczonym ich praw. Skoro jednak — o czym „Czas" nie raczy wspomnieć — odebrano ubezpieczonym możność wpływania na gospodarkę Z. U. S. i ubezpieczalni i narzuciło im taki system lokat, aby służyły nie interesom ubezpieczonych, ale takim za gadnieniom w polityce finansowej państwa, które, nawet — zdaniem komisji prezesa p. Grubera, — nie powinny należeć do programowych zadań instytucji ubezpieczeniowej — to nic dziwnego, że rentowność tych lokat oraz realność zasady pokrycia kapitałowego, musiały zmaleć do zera.

Na pytanie „Czasu" jakie jest najlepsze wyjście z trudności odpowiadamy krótko: **naprawa sytuacji, reforma ubezpieczenia pracowników umysłowych, nie może być dokonana** kosztem ubezpieczonych. Pod żadnym **warunkiem** i w żadnej postaci. A więc: nie wolno zmniejszać świadczeń, raczej przywrócić stan rzeczy, jaki obowiązywał przed zmianami w **ubezpieczeniu pracowników** umysłowych wprowadzonymi ustawą z 15 marca 1934 r., nie wolno podwyższać składek. Skoro odebrano ubezpieczonym samorząd i możność kierowania Z. U. S. możność kontroli i ponoszenia odpowiedzialności za gospodarkę, a uprawnienia w tej mierze przeszły **na państwo**, to jest rzeczą państwa za decydować co jest dla niego lepsze i wygodniejsze: czy dopłacanie przez skarb państwa do emerytur pracowników prywatnych, czy podniesienie rentowności lokat Z. U. S. Problem ten powinien być załatwiony przez państwo jeszcze przed przywróceniem pełnego samorządu ubezpieczonym, gdyż inaczej „Czas" miałby rację, że... samorząd Z. U. S. nie wiedziałby, co robić... bez pieniędzy, których brak spowodowały rządy komisarskie!

Ster

Skład delegacji angielskiej
na wrześniową sesję Ligi Nar.

Londyn (PAT). Ogłoszony został skład delegacji rządu brytyjskiego na wrześniową sesję zgromadzenia Ligi Narodów.

Na czele delegacji, jako główny delegat stoi minister spraw zagranicznych Lord Halifax. Poza tym członkami w charakterze delegatów są i minister Lord straży tajnej pieczęci Carl de La Warr oraz parlamentarny podsekretarz stanu w kanclerstwie skarbu Wallace, zaś zastępcami delegatów są: parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagr. Butler, parlamentarny podsekretarz stanu zdrowia Bernays, posłanka konserwatywna do izby gmin Ward i doradca prawny Fereign office sir William Malkin

Znów 9 osób zabitych w Palestynie

Jerozolima (PAT. W dniu wczorajszym zostało w Palestynie zabitych 9 osób, a kilkadziesiąt rannych. W Jerozolimie i Haifie są wszystkie sklepy zamknięte. W północnej Palestynie odbywa się wędrówka całych rodzin żydowskich, które opuszczają ośrodki akcji terorystycznej, szukając bezpieczniejszego schronienia w środku kraju.

Ofiary hitleryzmu

Salzburg. Zona b. komendanta Heimwehry w Salzburgu p. Faschinelli, otrzymała wezwanie z Monachium, aby stawiła się tam po urnę z prochami jej męża. Faschinelli aresztowany po 11 marca został przed kilku tygodniami wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Ile Niemcy mają pism w Czechosłowacji

Praga. „Narodni Politika", pisząc na temat dobrodziejstw, jakich Niemcy doznają w Czechosłowacji, podaje przy okazji mało znane wyliczenie, z którego wynika, że Niemcy posiadają w Czechosłowacji 249 pism codziennych, podczas gdy Czesi, Słowacy, Węgrzy i inni wydają łącznie 101 dzienników. Przy okazji warto nadmienić że ostatni Mały Rocznik Statystyczny podaje, iż w Polsce mieliśmy na 31 grudnia 1936 r. zaledwie 192 pisma codzienne.

Budżet lotnictwa angielsk.

Londyn. Budżet lotnictwa brytyjskiego ustalony został ostatecznie, po uwzględnieniu uchwalonych ostatnio kredytów dodatkowych — na 134.403.000 funtów i jest po raz pierwszy od budżetu morskiej floty wojennej (126.117.000 funtów) i armii lądowej („tylko" 114.419 tysięcy funtów.

Do marca 1940 r. Anglia rozporządzać ma 2.30 samolotami pierwszej linii. Liczba pilotów wojskowych ma w tym czasie osiągnąć cyfrę 96 tysięcy.

Znów samoloty powstańcze zbombardowały parowiec angielski

Walencja PAT. Parowiec angielski „Stanland" został zbombardowany przez pięć samolotów. Bomby wznieciły na statku pożar. Załoga i dwóch oficerów, członków komisji nieinterwencji Włoch i Holender wyszli cało. Pożar został ugaszony, część pokładu spłonęła.

Nalot na Hankou

Szanghaj PAT. Agencja Domei donosi: dziś około godz. 2-ej w nocy dokonało 27 japońskich samolotów bombowych nalotu na Hankou. Był to największy z ataków lotniczych, ja kie przeżyło to miasto. Wyrządzone szkody są bardzo znaczne. Jedna z bomb upadła na miejski teatr, niszcząc go doszczętnie.

Olbrzymi pożar fabr. mydła

Bukareszt PAT. Olbrzymi pożar zniszczył wielką fabrykę mydła, po czym rozszerzył się na sąsiednie domy, z których 10 legło popiołem. Przeszło 40 rodzin zostało bez dachu nad głową. Straty materialne wynoszą kilka milionów lei.

Dalsza koncentracja wojsk sow. na dalekim Wschodzie

Tokio PAT. Jak donoszą z Seulu w czasie toczących się pertraktacji co do zlikwidowania incydentu pod Hunszun, sowieckie oddziały znajdujące się w zachodnich górach pod Czafeng otrzymują stale posiłki. Wczoraj do wschodniego okręgu Possiet przybyły oddziały kawalerii i jednostek zmotoryzowanych. Poza tym donoszą o nowym pogwałceniu granicy przez dwa samoloty sowieckie.

Pracownice umysłowe winny być na równi traktowane z pracownikami

Warszawa. W Ministerstwie Komunikacji przedłożony został memoriał związków zawodowych w sprawie faktycznego równouprawnienia kobiet z mężczyznami — pracowników umysłowych na kolejach. Memoriał ten dotyczy spraw: a) zaszeregowania i awansów, b) ubrań służbowych i c) ulgowych przejazdów na P. K. P.

Wizy angielskie

Ostatnio zostały ustalone opłaty za wizy emigracyjne do krajów Wielkiej Brytanii. Wiza pobytowa obecnie kosztuje więc 36 zł. a tranzytowa 4 złote.

Przegląd prasy

Pobożne życzenia

„IKC" donosi z Pragi, iż żywo komentowany jest tam opublikowany w angielskim piśmie „Reynolds News":

Rzekomy plan wojenny Niemiec przeciwko Czechosłowacji, którego autorem jest szef sztabu 18-go korpusu armii niemieckiej płk. Conrad. Stwierdza on, że akcja wojenna Niemiec przeciwko Czechosłowacji powinna być przeprowadzana w jak najszybszym tempie i nie może trwać dłużej, aniżeli 14 dni.

Płk. Conrad stoi na stanowisku, że Rosja sowiecka w obecnej chwili jest nie zdolna do prowadzenia wojny, nie mogąc poza tem Czechosłowacji przyjść z pomocą z uwagi na odmowne stanowisko rządu polskiego w sprawie przelotu bombowców sowieckich ponad terytorium Polski.

Pozostaje więc tylko Francja.

Jeżeli jednak nastąpi interwencja zbrojna ze strony Francji, to należy przy gotować się na ciężką i długotrwałą wojnę. Mobilizacja we Francji zajmie atoli tyle czasu, że w międzyczasie los Pragi będzie już przesądzony, a wtedy — jak twierdzi płk. Conrad — naród francuski nie da się wciągnąć w wojnę.

Dalsze plany niemieckiego sztabu generalnego przewidują użycie wschodnio-pruskiego korpusu armii niemieckiej do obrony granc, podczas gdy zadaniem pierwszej dywizji byłoby specjalnie zabezpieczenie granicy zachodniej przez powstrzymanie marszu wojsk francuskich aż do czasu zdobycia Czechosłowacji przez Niemcy.

Ponieważ w skład armii czechosłowackiej wchodzą również Niemcy sudeccy Słowacy i Węgrzy — oblicza niemiecki sztabowiec — więc nie ulega kwestii, że brak jedności w armii czechosłowackiej doprowadziłby do tem szerszego opanowania jej przez Niemcy.

W skład armii niemieckiej wchodzą czysci rasowo Niemcy, ale mimoto zdaje się, że wojna szybciej zniszczy fikcję jedności bałtem dyktatury pędzonych do walki jasnowłosych jednoplemiennych wojowników germańskich, niż załamie się zdecydowana wola obrony swej niepodległości niejednolitej narodowościowo armii czeskiej.

Ta właśnie obawa jest głównym powodem dla którego sztab niemiecki szukać musi roz strzygnięcia w krótkiej, dwutygodniowej wojnie.

„Zdobycze" dyktatury

W „Dzienniku Ludowym" w niewielkim artykuliku pod rubryką „Proszę pozwolić" czytamy bardzo słuszne uwagi na marginesie moralno - wychowawczych wartości dyktatury:

Sfery rządzące, lubiące się utożsamiać z państwem, dobierają sobie ludzi pewnego typu, a tych, którzy temu typowi nie odpowiadają zwalczają i tępią.

Wszelkie totalizmy i półtotalizmy nienawidzą tych, którzy myślą, którzy mają charakter i przekonania. Obdarzają natomiast względami, protekcją i wszelkimi przywilejami ludzi bez kręgosłupa, bez charakteru, nie myślących, lub nie wypowiadających swoich myśli, gotowych bez żadnego wahania i protestu czynić to, co im każą. Dyktatury dlatego opierają się na duchowych niewolnikach, na moralnych kalekach, na indywiduach nie dorozwiniętych umysłowo i moralnie. Nic dziwnego, że dyktatury są chorobą, zesłaną na ludzkość, że pozostawiają za sobą zgliszcza i ruiny, nie tylko fizyczne, ale i duchowe.

Sprawdzianem wartości każdego ustroju jest wartość typu ludzkiego, który w promieniu jego władzy rozwija się i kwit nie. Typ ludzi, zgrupowanych wokoło pewnej idei i „wodza", pozwala wysnuwać wnioski co do wartości idei i jej głównego proroka.

Pierwsze niepowodzenie łamie dyktatury, a jej zwolennicy znikają gdzieś bez śladu:

Dlatego łowcy korzyści koniunkturalnych, chorągiewki, zwracające się stale w kierunku wiejącego wiatru, są objawem z państwowego i społecznego punktu widzenia najbardziej niepewnym, najbardziej szkodliwym, zasługującym na nieuf ność, wzgardę i usunięcie na bok.

Społeczeństwo winno się bronić przed inwazją tego typu szkodników, bo:

oni z pewnością w momencie zmiany zgłoszą się pierwsi, pokorni i usłużni, ze zgiętym grzbietem, z wyciągniętą ręką gotowi objąć nową służbę, aby w odpowiednim momencie znów ją zdradzić.

To też rządy autorytatywne, siłą rzeczy władzę swą opierające na istnieniu tych moralnych płazów, każdemu krajowi przynieść muszą tylko wielkie i niepowetowane szkody.

lw.

Specjalny wysłannik Hitlera u lorda Halifaxa

Londyn. PAT. Wizyta adjutanta Hitlera kpt. Widemanna w Londynie wywołała powszechne zainteresowanie z chwilą, gdy stało się wiadome, że Wiedemann widział się z lordem Halifaxem. Sam fakt przyjazdu kpt. Wiedemanna do Lodynu nie był by wywołał żadnej sensacji albowiem jest on częstym gościem w Lodynie, gdzie posiada licznych przyjaciół, fakt jednak że lord Halifax przyjął kpt. Wiedemanna i to w dodatku w swoim prywatnym mieszkaniu, wywołał żywe komentarze.

Ze źródła miarodajnego donoszą, że rozmowa kpt. Wiedemanna z lordem Halifaxem trwała tylko 20 minut. Kpt. Wiedemann nie przywiózł żadnego pisma od kanclerza Hitlera, jak początkowo przypuszczano, natomiast zakomunikował on ustnie lordowi Halifaxowi, że kanclerz Hitler pragnąłby poprawy stosunków pomiędzy Niemcami a Anglią.

W miarodajnych kołach brytyjskich wyrażana jest opinia, że propozycje zakomunikowane przez kpt. Wiedemanna w imieniu kanclerza Hitlera nie stanowią punktu zwrotnego w sytuacji międzynarodowej. Koła te podkreślają, że kpt. Wiedemann nie poruszył ani sprawy kolonii, ani sprawy zbrojeń.

Treść rozmowy kpt. Wiedemanna z lordem Halifaxem zakomunikowana została dziś po południu ambasadorowi francuskiemu w Londynie.

—x—

Łódź podwodna na wodach fińskich

Helsinki. PAT. Dziennik „Uusi Suomi" donosi, że wczoraj na wodach fińskich niedaleko Helsingforsu zauważono łódź podwodną, która dłuższy czas płynęła wzdłuż wybrzeży. Fińskie władze graniczne wszczęły w tej sprawie śledztwo.

Nowy incydent sowiecko-japoński

Tokio. PAT. Koło miejscwści Hutin na wschodniej granicy Mandżukuo w odległości 350 km. na północ od Władywostoku oddziały sowieckie ostrzeliwały patrol japońskiej żandarmerii. Jeden podoficer został ranny. Ministerstwo spraw zagranicznych Mandżukuo złożyło protest na ręce sowieckiego konsula generalnego.

Min. Bonnet złoży wizytę w Sofii

Sofia. PAT. Poseł francuski wBułgarii oświadczył, iż minister spraw zagranicznych Francji p. George Bonnet powracający z Ankary, będzie chciał się zatrzymać w Sofii, aby złożył wizytę rządowi bułgarskiemu.

Polska delegacja w Kownie

Ryga. PAT. Donoszą z Kowna: W dniu dzisiejszym przybywa do Kowna pierwsza oficjalna delegacja wileńskiej Izby Przemysłowo - Handlowej, złożona z 7 osób. Przewodniczyć jej będzie prezes Izby p. Ruciński. Jak podaje prasa litewska, delegacja zabawi na Litwie około tygodnia. Po zapoznaniu się z Kownem i jego zakładami przemysłowymi, uda się ona do Kłajpedy i Szawel. Celem tej podróży jest zaznajomienie się na miejscu z warunkami sprawu drewna, transportu towarów oraz portem kłajpedzkim. Poza tym delegacja zapozna się z możliwościami zakupu towarów na Litwie. Członkowie polskiej delegacji będą oficjalnymi gośćmi Litewskiej Izby Przemysłowo - Handlowej.

Uchodźcy z Palestyny

Damaszek. PAT. Ubiegłej nocy przybyły tu cztery autobusy z uchodźcami z Palestyny. Wszystkim uciekinierom groziła kara śmierci lub długoterminowego więzienia, gdyż wszyscy oni mieli stanąć przed brytyjskim trybunałem wojennym w Palestynie.

Orzeczenie w sprawie godzin nadliczbowych

W myśl przepisów art. 16 umowy ustawy o czasie pracy w przemyśli i handlu pracownikowi zatrudnionemu w godzinach nadlicz bowych przysługuje prawo do otrzymania dodatkowego wynagrodzenia. Jako normę pracy określa art. 1 tej ustawy 8-godzinny dzień. Niekiedy jednak pracodawca określa pracownikowi pewne ilościowe normy pracy. Powstało więc zagadnienie, czy pracownikowi przysługuje wynagrodzenie za nadliczbowe godziny w wypadku, gdy praca zakreślona przez pracodawcę nie została wykonana w ciągu 8 godzin, a pracownik poświęca jej dodatkowe godziny nadliczbowe. Podstawą do obliczania godzin nadliczbowych jest wyłącznie czas pracy w ciągu doby ponad 8 godzin, nie zaś, jak to orzekł Sąd Najwyższy, praca wykonana ponad ustaloną przez pracodawcę normę ilościową pracy. Zatem sam fakt pracy ponad 8 godzin na rzecz pracodawców jest momentem decydującym w powstaniu uprawnienia do dodatkowego wynagrodzenia.

Terror Arabski

Jerozolima. PAT. Po raz pierwszy wszyscy naczelnicy znaczniejszych rodów transjordańskich wystąpili wspólnie wobec księcia Abdulli, żądając by poniechał swej dotychczasowej taktyki ugodowej w sprawie palestyńskiej. Jednocześnie zagrozili, że są zdecydowani wystąpić zbrojnie po stronie partyzantów palstyńskich. Przewodniczył akcji szeik Miskal.

Sytuacja w Hiszpanii

Bilbao. PAT. W czasie trwającej od tygodnia ofenzywy na froncie Teruel, wojska gen. Franco zajęły terytorium 1500 km. kw. Zajęte przez zwycięskie wojska pozycje uważane były za nie do zdobycia. W wyniku ofenzywy zajęto 18 miast i miejscowości, oraz wzięto 2000 jeńców. Zdobyto m. in. całą baterię i 48 karabinów maszynowych. Lotnicy gen Franco strącili w tym czasie 41 samolotów rządowych.

* * *

Walencja. PAT. Agencja Havasa donosi: Dziś o świcie bombardowały przybyłe z Majorki samoloty pow stańcze dzielnicę Grao i Malvarosa w Walencji. Wyrządzone szkody są bardzo znaczne.

Gwałtowna burza pod Poznaniem

Poznań. (tel) Z Barcina donoszą o gwałtownej, nie notowanej od wielu lat burzy gradowej, jaka przeszła nad Barcinem i okolicą. Grad wielkości kurzych jaj zniszczył wszelkie płody rolne, poobdzierał liście z drzew, podziurawił dachy zagród oraz potłukł ponad 100 szyb. Od burzy ucierpiały również ptaki i mniejsze zwierzęta, jak zające, które znajdowano martwe na polach.

Podobnie silna burza przeszła nad Żninem, niszcząc tegoroczne żniwa. Pewien pastuch, pasący bydło na polu, został tak silnie pokaleczony lodem w głowę że musiano go oddać pod opiekę lekarską.

Burza gradowa zniszczyła także plony w okolicznych miejscowościach, jak Orchowo, Gębice i Siedluchno. Straty rolników są olbrzymie.

HELIUM w BRAZYLII

Rio de Janeiro. PAT. W związku z pogłoskami o znalezieniu na terytorium Brazylii Helium, kierownik instytutu geologicznego Ministerstwa rolnictwa oświadczył iż istotnie w szeregu miejscowości odkryto ten gaz. Kwestia zużytkowania go zależna jest od przeprowadzonych obecnie badań.

LIPIEC
21
czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143.00
Centr. międzym 37
Informtor telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Czwartek Praksedy

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

Przewidywany przebieg pogody w dniu 20. b. m.: Pogoda słoneczna i dość ciepła o przejściowym wzroście zachmurzenia w ciągu dnia przez chmury typu kłębiastego. Skłonność do burz. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Gościnne występy Teatru Jaracza.

Dziś w środę powtórzenie wczorajszej premiery Teatru Ateneum „Cieszmy się życiem", rozpoczynającej występy tego znakomitego teatru. Arcywesoła komedia satyryczna „Cieszmy się życiem" doznała entuzjastycznego przyjęcia zarówno dla wspaniałej gry całego zespołu ze Stefanem Jaraczem Heleną Gruszecką, Anną Jaraczówną, Elżbietą Kryńską, Stanisławą Perzanowską, Heleną Zahorską, Zygmuntem Chmielewskim, Stanisławem Daniłowiczem, Michałem Kalinowiczem, Józefem Kempą, Juliuszem Łuszczewskim, Leszkiem Pośpiełowskim, i in. jak również dzięki niezmiernie interesującej i wesołej treści sztuki.

Jutro premera sztuki Alfreda Gehri „Szóste piętro" ze Stefanem Jaraczem w roli głównej.

Plan przedstawień: Środa 20.VII. „Cieszmy się życiem"; Czwartek 21. VII. „Szóste piętro".

Repertuar kin

ADRIA: „Postrach Mongolii" (Jack Holt) i „Sylwetki" (Hohenberg i Handl).
APOLLO: „W cztery oczy (George Sanders, Peter Lorre).
ATLANTIC: „Czarownica z Salem" (Claudette Colbert, Fred Mac Murray) i „Kariera pany Joanny" (Bracia Ritz).
DOM ŻOŁNIERZA: „Orłow" (Lina Haid, Iwan Petrowicz).
L. O. P. P.: „Kochana dziewczyna" i „Postrach dzikiego Zachodu".
PROMIEŃ: „Ostatni poganin" i „Promienie zagłady".
STELLA: „Allotria i Sobowtór J. Mortimera.
SZTUKA: „Kapitan Mallenard" (Harry Baur. Albert Prejeau).
UCIECHA: „Błękitna załoga", „Sekretarka jej męża", „Louis—Schmelling".
WANDA: Wytworny świat i Darmozjad.

Radio

Środa, 20. lipca 1938.

6.45 z Warszawy i Katowic: audycja poranna; 8.00 Muzyka; 11.57 Hejnał z wieży Mariackiej; 12.03 z Warszawy: audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 17.10 Miniatury kwartetowe w wykonaniu kwartetu smyczkowego rozgłośni krakowskiej w składzie: Staisław Mikuszewski (I.skrz) Herbera Nierychło (2 skrz), Henryk Zarzycki (altówka), Józef Makowicz (wiolenczela) 17.50 odczytanie programu na dzień następny; 17.55 wiadomości bieżące; 18.10 z Warszawy **recital śpiew. Anieli** Szlemińskiej, przy fort. prof. Ludwik Urstein; 18.45 z Poznania: „Młodzieniec z piórem bocianim" baśń chińska w opracowaniu Stanisława Kubickiego; 20.45 z Warszawy: dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.00 Władysław Orkan: „Opowiadania"; 21.10 z Warszawy: „Chopin a polska ziemia" (IV aud). „Mazurek zdobywa świat" w opr. Witolda Hulewicza z udziałem Jana Bereżyńskiego;

Czy Magistrat krakowski idzie śladami hitleryzmu?

Krakowski „Nowy Dziennik" podał wczoraj za warszawskim „Hajntem" jakoby Magistrat krakowski przesłał do komisji sejmowej w związku z dyskusją nad ordynacja wyborcza do samorządów memoriał naszpikowany hitlerowskimi wzorami. Nie będziemy cytować szczegółów, jakie ten memoriał miał zawierać. Chodz nam o sam fakt czy jest możliwym, aby z Magistratu krakowskiego, na czele którego stoi właśnie dr. Kaplicki, w dodatku były PPS-owiec mógł wyjść memoriał, któryby prześcigał hitlerowskie wzory?

Ponieważ nie dawaliśmy i nadal nie dajemy temu wiary, zwróciliśmy się natychmiast do socjalistycznego ławnika dr Pelzlinga, z prośbą o bliższe w tym względzie wyjaśnienia. Otóż ten nam powiedział: W skład Magistratu krakowskiegowchodzą: prezydent, wiceprezydenci i ławnicy. **Nie tylko, że nic mi nie wiadomo o posiedzeniu, na którymby uchwalono** przesłanie **inkryminowanego memoriału, ale wprost wykluczam możliwość jego wysłania. Również wykluczam wprost możliwość wysłania takiego memoriału przez samego prezydenta dr. Kaplickiego.** Prezydent jest tak lojalnym, że nawet w sprawach w których sam może decydować, zwołuje posiedzenie Magistratu i tam je referuje.

No, dobrze, więc jak sobie to wszystko wytłumaczyć?

Moim zdaniem, odpowiada dr. Pelzling, **jest to najzwyczajniejsza mistyfikacja.**

I nam się tak wydaje. Tegoby jeszcze brakowało, aby krakowski Magistrat szedł w konkury z Norymbergą. W każdym razie byłoby ze wszech miar wskazanym, aby **zarząd miejski w Krakowie sprawę tę oficjal**nie **wyjaśnił.**

Idem

Skarga przeciw Skarbowi Państwa

Do Sądu okręgowego w Krakowie wpłynęła skarga przeciw Skarbowi Państwa o odszkodowanie w wysokości 600 zł, wniesiona **przez Aleksandra Szewczuka** i rodzeństwo, mieszkańców Woli Duchackiej, w związku **z następującą sprawą:**

Matka skarżącyh śp. Katarzyna Szewczuk, kobieta w wieku 60 lat, została w dniu 20 kwietnia br. na Rynku w Podgórzu przejechana przez auto wojskowe, i wleczona na **przestrzeni** kilku metrów, poniosła śmierć na miejscu. Prokuratura Wojskowa wytoczyła **dochodzenia szoferowi kapralowi** Machnikowi, **jednak dochodzenia** umorzyła stając **na stanowisku że szofer nie ponosi żad**nej winy.

Dzieci zabitej twierdzą jednak, że szofer jechał nieostrożnie i wbrew przepisom jazdy. **Na tej zasadzie żądają** od Skarbu Państwa jako właściciela auta odszkodowania **z tytułu nawiązki za ból i krzywdę** moralną jakiej doznali, tracąc przedwcześnie matkę. **Proces znajduje się** dopiero w stadium **początkowem i zapowiada się** ciekawie z tej racji że Sąd cywilny — wobec umorzenia dochodzeń karnych — będzie badał kwestię winy samodzielnie, a także, będzie miał do rozstrzygnięcia pytanie czy i w jakim stop**niu usprawiedliwione** jest żądanie sumy pieniężnej jako równoważnika bólu moralnego Stronę powodową zastępuje adwokat **Dr. Artur Kruh.**

Na krakowskim bruku

Ofiary Wisły

Podczas kąpieli w Wiśle utonął Jan Galden lat 28 ur. w Brodach pow. Chrzanów, robotnik zam. w Krakowie przy ul. Czapskich 1.

W czasie drzemki jaką sobie urżnął nad **Wisłą niejaki Gut Wojciech** zam. przy ul. **Powiśle 12 nieznai sprawcy wywłaszczyli go z posiadanej kwoty** 310 złotych oraz srebrnego zegarka.

Zapamiętali rowerzyści

Że jazda na rowerze działa upajająco jak **narkotyk dowodem następujące** zdarzenie a raczej zderzenie. Oto u zbiegu ul. Łobzowskiej a Garbarskiej najechali na siebie dwaj zapamiętali rowerzyści. Jeden z nich t. j. Kurek Roman lat 38 spadł na bruk, doznając ogólnych potłuczeń. A drugi rowerzysta zbiegł.

Gdzie wyjeżdżało Pogotowie Rat.

Onegdaj wezwano Pogotowie Rat. na ul. Stradom l. 11 do Fersztendiga Lachmana lat 24 pomocn introligatorskiego, zam. przy ul. Starowiślnej l. 54. który dostał szału w pracowni. Po udzieleniu mu pomocy pozostawiono go opiece domowej.

Tego samego dnia o godz. 21.15 Pogotowie Ratunk. interweniowało **w Rynku Podgórskim l. 2** zawezwane do Anieli Piech lat 35, która po gwałtownej kłótni z mężem postanowiła popełnić samobójstwo przez zażycie **większej ilości „kogutków".** Niedoszłą samobójczynię przewieziono do Szpitala św. Łazarza.

Pracownicy fryzjerscy walczą o spoczynek niedzielny

Pracownicy fryzjerscy zmuszeni przez swoich pracodawców do pracy trwającej nieraz po 12 — 15 godzin na dobę i to przez 7 dni tygodnia, przy zarobkach od 12 — 18 złotych tygodniowo postanowili wreszcie położyć kres tym anormalnym stosunkom i przystąpili do walki o normalny czas pracy i spoczynek niedzielny.

Na odbytem w tej sprawie nadzwyczajnem zgromadzeniu pracowników fryzjerskich miasta Krakowa uchwalono rezolucję w wyżej poruszonej sprawie.

Rezolucja ta między innymi podkreśla, że pracownicy fryzjerscy przeciwstawiają się zmuszaniu ich do 12 godzinnego dnia pracy, oraz do pracy w niedzielę wbrew ustawom prawnie gwarantującym spoczynek niedzielny.

Pracownicy fryzjerscy zorganizowani w Zw. Zawod. Pracowników Fryzjerskich Rzeczyposp. Polskiej Oddz. No. 28 w Krakowie zwracają się za naszym pośrednictwem z prośbą do klasy robotniczej, oraz świadomego i uczciwego społeczeństwa, aby poparło ich starania i postulaty.

Zygzakiem

Panu Catowi do wiadomości

Ponieważ pan Cat „pisze w głębokim poczucia patriotycznego obowiązku" o tym, że "nie wie w czem tkwi upośledzenie naszych rodaków" przez niemieckich hitlerowców i „nie zna dokładnie położenia mniejszości polskiej w Niemczech", otwieramy na naszych łamach specjalną rubrykę, w której będziemy go o tych sprawach informowali.

Organ hitlerowców gdańskich „Vorposten" wydał — jak podaje IKC. 16 bm. dodatek o porcie gdańskim wraz z artykułem, który nacechowany jest **tendencyjną propagandą przeciw Polsce,** Gdyni i traktatowi wersalskiemu. Wedle „Vorposten" ideowo zbliżonego do „Słowa", Polska „wbrew przepisom traktatu wersalskiego, zbudowała sztuczny port (!!) Gdynię, który rozwija się nie według zasad gospodarczych, lecz politycznych.

* * *

Robotnik polski Hinz w powiecie gdańskim zapisał czworo swoich dzieci do szkoły polskiej skutkiem czego właściciel domu Niemiec wyrzucił go z mieszkania. Kiedy Hinz wynajął mieszkanie w Elganowie, władze gminne i żandarmeria nie wpuściły go do niego. Hinzowi powiedziano, że natychmiast otrzyma mieszkanie, jeżeli dzieci pośle do niemieckiej szkoły i wstąpi do hitlerowskiej organizacji.

* * *

„Goniec Warszawski" donosi, że jedyny kiosk w Opolu, sprzedający dziennik polski, poświęcony sprawom ludu polskiego na Śląsku Opolskim „Nowiny Codzienne" — został zamknięty na rozkaz władz hitlerowskich i rządowych. Czy w koisku tym sprzedawano „Słowo" wileńskie, nie zdołano stwierdzić. Wynikłaby paradoksalna sytuacja, gdyby tak hitlerowcy zabronili sprzedawania dziennika, posiadającego tyle zasług w propagandzie rezimu hitlerowskiego w Polsce.

Wobec szykan hitlerowskich „Goniec" nawołuje do usunięcia z kiosków polskich prasy niemieckiej, uważając to za jedyną odpowiedź polską na niemieckie prowokacje.

Tylko patrzeć jak p. Cat znowu napisze: ciągle się u nas czyta napaści na Niemcy...

* * *

„Merkuryuszowi Polskiemu" do sztambucha...

„Gdyby nie Moskwa, Czerwona Hiszpania jużby nie istniała".

Tak zapewnia „Ordynaryjny".

Niemcy i Włochy bynajmniej nie wspomagają rebelianta zdrajcy najmity Hitlera, Mussoliniego, pana gen. Franco.

Tak tumanią opinję gazety oenorowsko-endeckie z „Ordynaryjnym" na czele.

Tymezäsem Mussolini przesłał swemu służbiście gen. Franco, telegram z okazji 2-ej rocznicy rewolucji targowiczańskiej, w której między innymi pyszałkowato przyznaje:

„Włochy faszystowskie są dumne, że przyczyniły się daniną krwi do waszego zwycięstwa nad destrukcyjnymi siłami w Hiszpanii i Europie".

Daniną krwi „dobrowolnie" przelanej. Wiemy jak ta dobrowolność wygląda. Pod presją, gwałtem,wbrew woli wyjeżdżających, zmuszał Duce obałamucone dzieci włoskie do przelewania własnej, a nie jego krwi.

Zobaczymy jak „Merkuryusz" wymignie się sianem z odpowiedzi na pytanie: czy Włochy popierały od pierwszej chwili gen. Franco, czy nie?

Wicz.

Bezrobocie i oświata na wsi w cyfrach

Problem zatrudnienia młodzieży w Polsce jest przede wszystkim zagadnieniem młodzieży wiejskiej. Jak wynika z badań Instytutu Spraw Społecznych, czysty przyrost sił na wsi, tj. młodzieży, która nie znajduje zatrudnienia w zwalniających się miejscach pracy wynosi rocznie około 230 tysięcy. Młodzież ta, będąc zbędna na roli, dąży do przerzucenia się do zawodów pozarolniczych. Tendencji tej stoi na przeszkodzie między innymi powszechny na wsi brak środków materialnych oraz niezmiernie szczupły zakres nauki dostępnej dla ludności wiejskiej.

Przeciętnie liczba uczniów w Polsce redukuje się w szóstej klasie szkoły powszechnej do 36% liczby z pierwszej klasy, natomiast z dzieci robotników rolnych dociera do tego poziomu zaledwie 15%, z dzieci chłopów małorolnych 17%, a nawet z dzieci właścicieli gospodarstw powyżej 5 ha — tylko 25%. Zjawisko to jest wynikiem całego splotu warunków gospodarczych i kulturalnych, jak np. wczesnego wciągania dzieci do pracy w gospodarstwie rolnym i domowym, a niekiedy może i niedoceniania znaczenia wykształcenia przy niskim poziomie kulturalnym. Ale niewątpliwie poważną rolę odgrywa tu również sprawa różnic między wsią a miastem w organizacji szkół: wysoki na wsi udział jedno- i dwukalsówek. Z dzieci robotników rolnych i małorolnych wchodzi do tych szkół 60%, z dzieci właścicieli gospodarstw powyżej 5 ha — nawet 70%.

Tam bowiem gdzie ludność jest mniej zagęszczona, przewaga tych szkół jest szczególnie wielka. Tym się tłumaczy, że nie tylko w województwach wschodnich, ale i w zachodnich, wchłaniają szkoły 1 i 2 klasowe trzy czwarte dzieci chłopskich, podczas gdy w centralnych i południowych — nieco ponad połowę i tylko na Śląsku — zaledwie 1/5. Czynnik ten nie jest oczywiście wyłącznie decydujący: dzieci zamożniejszych chłopów dzięki lepszej sytuacji materialnej w większej liczbie docierają do 6 klasy. W każdym razie jednak czynnik ten współdziała w bardzo poważnym stopniu w zjawisku niedokształcania dzieci wiejskich.

Studenci amerykańscy zaznajamiają się z polską sztuką

Przybyła do Polski wielka propagatorka sztuki polskiej za oceanem, założycielka amerykańskiej International School of Art, Miss Pratt. Bawiła ona jeden dzień w Warszawie, dokąd przyjechała w towarzystwie 7 studentów i studentek amerykańskich. Goście zwiedzili stolicę, a następnie Miss Pratt z częścią studentów wyjechała dalej do Wiednia i Budapesztu.

W Polsce pozostaną przez miesiąc dwaj studenci i jedna studentka amerykańska, stypendyści Fundacji Kościuszkowskiej. Udali się już oni pod kierunkiem prof. E. Bartłomiejczyka na 2 tygodnie do Kazimierza nad Wisłą, następnie spędzą kilka dni w Krakowie i pozostały czas pobytu w Polsce przeznaczą na Zakopane.

Stosunkowo skromna liczebność przybyłej tym razem z Miss Pratt grupy studentów amerykańskich tłumaczy się przedewszystkim dużym wpływem alarmów wojennych, którymi wciąż jeszcze niepokoi tamtejsze społeczeństwo — prasa amerykańska. Stąd obawy przy wyjazdach do Europy.

Koniec „ery kauczuku"

Produkcja opon samochodowych ze sztucznego jedwabiu

Wielkie amerykańskie przedsiębiorstwo przemysłu gumowego U. S. Rubber Company dokonywa obecnie prób praktycznych z wyprodukowanymi w swoich zakładach oponami samochodowymi ze sztucznego jedwabiu. Pomyślny wynik tych prób i rentowność takiej produkcji mogłaby spowodować jeden z największych wstrząsów gospodarczych, jakim uległ świat na przestrzeni ostatnich stuleci.

Nasze Konto P. K. O. 408.727

Drut zamiast złota

Pomysłowi oszuści przed sądem

Na bardzo pikantny pomysł wpadli Wolf Horn i Mozes Kojfman z Katowic. Zgłosili się do tamtejszego jubilera Maksymilana Dyckermana i oświadczyli, że mają do sprzedania większą ilość złotego drutu przemyconego z Sowietów. Oszuści do badania podsunęli mu istotnie drut złoty. Dyckerman się zgodził i zakupił okazyjny transport złota za 10.000 zł. Skoro w Katowicach interes dobrze poszedł pojechali obaj do Lwowa i przy pomocy Abrahama Rzezaka w ten sam identyczny sposób nabrali Maksymiliana Kornera wyłudzając od niego 17 000 zł. Oszuści mieli pewność, że poszkodowani będą cicho ze względu na nielegalny obrót złotem. Sprawa jednak niedługo wyszła na jaw i wszyscy spekulanci stanęli przed sądem w Katowicach i zostali skazani po sześć miesięcy więzienia.

Złodziej pod łóżkiem

Jednym z najbardziej ostatnio rozpowszechnionych pojęć w życiu politycznym, społecznym, a nawet kulturalnym narodów, jest t. zw. mit.

Może by pan raczył nam bliżej wytłumaczyć co to takiego jest ten mit?

Proszę bardzo — choć z wytłumaczeniem będzie malutka przeprawa. Otóż, proszę państwa, mit, hm... mit, otóż to jest coś takiego — czego niema, a w co wszyscy muszą koniecznie wierzyć, bo jest to strasznie pożyteczne dla całego społeczeństwa.

To niby tak, jak z tą słynną „wizirunią"? Czy tak?

Tak jest. Ażeby nie mnożyć przykładów — mamy naprzykład mit o wodzu, mit o elicie, mit o wyższości rasy aryjskiej — i inne pożyteczne mity. Każdy wie, że to są bujdy na sprężynowych resorach — ale wierzyć w nie trzeba musowo. Tego wymagają wyższe cele, chciałoby się powiedzieć narodowe, nie dostrzegalne często dla oka zwykłego śmiertelnika. Mit — i basta.

Bardzo to niebezpieczne mity.

Tak, to prawda. Ale na szczęście mamy też mity o mniej niebezpiecznym charakterze. Takie niewinne mity. Do tego rodzaju należał (do niedawna) mit o złodzieju pod łóżkiem. Od dzieciństwa chodzi za nami taki mit jak kruk i kracze: „złodziej pod łóżkiem!". W mit ten wierzyła każda stara panna i kładąc się w swe bogobojne dziewicze łoże, zaglądała jeszcze pod nie, przyświecając sobie, by sprawdzić czy niema tam owego mitycznego złodzieja. Ale mit się nie sprawdzał. Lśniło tylko porcelanowe naczynie. Złodziej pod łóżkiem się nie zjawiał. Doprawdy mit do niczego — chociaż w tym cały sens jest mitów, ażeby były nieprawdziwe.

Ale stało się inaczej.

Obojętnie gdzie. Gdziekolwiek. Przypuśćmy że w Drohobyczu. Zjawił się pewien młodzieniec o pięknie — choć inni powiedzą: złowróżbnie — brzmiącym nazwisku Pieniążek (na imię mu było Piotr), któremu znudziła się już murarka i mity, za którymi się nic nie kryje i postanowił wyzyskując śmieszną łatwowierność ludzką, ukryć się pod łóżkiem, ażeby zdobyć to, co mu się — jak przypuszczał — słusznie należało z racji jego pięknie brzmiącego nazwiska: pieniążki.

Tak się rozpoczęło zwyczajne burzenie mitów.

Nie tak zwyczajnie jednak. Działalność zakrojona została na szeroką miarę. Na miarę Fidiasza powiedziałbym, gdyby nie fakt, że kierownikiem biura propagandy i tajnego wywiadu tej organizacji antymitycznej mianowany został garbusek Prokopow (na imię mu było Piotr) — gdyby nie fakt, że nie chodziło tu o wykucie posągu, ale o klawe odkucie się.

Szef propagandy mitoburczej p. Prokopow informował swego wodza o różnych okolicznościach: o tym, czy (przede wszystkim) są pieniążki w domu, jaki jest rozkład mieszkań, ile mieszkańców, czy można spotkać się z oporem ekspriopriowanej ofiary itp. Poczym, jeszcze za dnia właził cichcem Pieniążek przez okno i hyc odrazu pod łóżko. Kiedy nocka nadchodziła — pono najdogodniejsza ku takiej akcji pora — z dostojnością, z której biło przeświadczenie o swojej misji, wyłazil Pieniążek spod łóżka i grożąc czymś, co po ciemku mogło uchodzić za rewolwer, wymawiał feralne słowa: „światła nie świecić! rączki do góry! pieniążki na stół!"

Świątecznie mu też było na duszy — ile sam przy tym natrząsł się ze strachu, któż to wypowie? — niebylejakie to dzieło bowiem spełniał. Precz z mitami! precz z mitami! — trzęsła mu się z radości dusza — a w duchu obliczał zarobki.

Tak, tak — proszę państwa. Naiwność ludzka wzięła w łeb. Niech żyje złodziej pod łóżkiem!

Ale z mitami nie taka łatwa sprawa Twardy mają żywot.

Czterykrotnie wypróbował swojej sztuczki Pieniążek i czterykrotnie z gorszym lub lepszym rezultatem sztuczka się udawała Raz u kupca G., drugi raz u Dr. I. — gdzie antymitomania omal, że nie zakończyła się fatalnie dla Pieniążka, tylko dobremu sercu, w które dziś już nikt nie chce wierzyć, zawdzięcza, że wyszedł cało — lecz z biżuterią p. Dr. I.; trzecim razem u prof. J., który mu do gotówki musiał jeszcze dodać klucz od bramy, ponieważ nasz Pieniążek nie chciał dzwonić na stróża w domu, — w którym jego matka jest dozorczynią. Za czwartym i ostatnim razem poszkapił sprawę Pieniążek.

Gdyby mnie się pan zapytał o radę panie Pieniążek, a nie swego szefa propagandy, stanowczo byłbym panu odradził ukryć się pod łóżkiem właściciela kina p. R. Właściciel kina — panie Pieniążek — to nie mieszczuch, u którego można się spokojnie przespać pod łóżkiem, zanim wybije godzina twórczego snu. Właściciele kin mają fantazję i to jaką jeszcze — panie Pieniążek! Właściciele kin w nic nie wierzą — za dużo bujd widzieli. Właściciele kin nie wierzą w mity, nie wierzą w złodzieja pod łóżkiem. Własnoręcznie marną bronią (jak na ekranie) zwykłym scyzorykiem — potrafią mitoburców zranić tam, gdzie u aniołów skrzydło się zaczyna.

Jak długo podumasz o tym mój miły Pieniążku, że lepiej światu z jego mitami? Starym pannom na pociechę.

JuW

Niema epidemii pryszczycy wśród ludzi

Agencja „Iskra" dowiaduje się, że podane ostatnio przez prasę informacje o zachorowaniu kilku osób na pryszczycę, a mianowicie: w Tomaszowie Mazowieckim, w Gałowie pow. szamotulskiego i na Rakowcu w Warszawie — nie odpowiadają prawdzie.

W Tomaszowie Mazowieckim u dwojga dzieci chorych rzekomo na pryszczycę, z których jedno zmarło, stwierdzono wrzodzie jące zapalenie jelit. Rzekoma pryszczyca u dziecka na Rakowcu okazała się schorzeniem jamy ustnej, nie mającym nic wspólnego z pryszczycą. Chory jakoby na pryszczycę robotnik w Gałowie zmarł — jak się okazuje na zakażenie krwi.

Co do zanotowanego ostanio w Warszawie zachorowania z objawami pryszczycy i dwu innych wypadków na prowincji — nie można wyciągać żadnych wniosków aż do czasu ukończenia badań bakteriologicznych.

Alarmy o przypadkach pryszczycy u ludzi okazały się nieuzasadnione, bądź — jak w ostatnim wypadku — conajmniej przedwczesne. O jakiejkolwiek epidemii pryszczycy wśród ludzi w ogóle nie może być mowy. Wobec jednak istnienia zarazy u bydła — należy przestrzegać pewnych warunków higieny. Przede wszystkim nie należy pić mleka w stanie surowym, tą drogą bowiem najczęściej przenosi się zarazek pryszczycy. Wystarczy jednak mleko przegotować, bądź pogrzać do temperatury 85 st. cels, przy której po jednej minucie zarazek ginie. Mleko przegotowane czy pasteuryzowane jest zupełnie bezpieczne. Na mleko zsiadłe należy również używać mleka pasteuryzowanego lub przegotowanego.

Wobec tego, że handel mlekiem jest głównym źródłem przenoszenia pryszczycy. — władze wydały jak najsurowsze zarządzenia których wykonanie uniemożliwia w ogóle przedostawania się mleka zakażonego na rynek. Mleko z obór zakażonych nie może wyjść poza okręg zakażony bez uprzedniego odkażenia i zbadania przez sieć placówek kontroli sanitarnej. Poza tym w celu zapobieżenia przenoszeniu zarazków przez ludzi wszyscy, którzy mają dostęp do obór zapowietrzonych podlegają dezynfekcji. Najodpowiedniejszym środkiem dezynkfekcyjnym jest zwykły sodowy (wodorotlenek sodu), który w małych nawet rozcieńczeniach (1 - 2%) niszczy zarazki pryszczycy.

Ścisłe wykonanie zarządzeń władz sanitarnych i zachowanie odpowiedniej ostrożności, zwłaszcza przy spożywaniu mleka — daje gwarancję całkowitego bezpieczeństwa.

Więźniowe w Polsce

Na dzień 1 stycznia r. b. posiadaliśmy w Polsce ogółem 330 więzień w których przebywało 68.841 więźniów, zaludnienie więzień zatem w roku bieżącym wynosi 164% w stosunku do pojemności. Jeszcze w roku ubiegłym, kiedy w więzieniach przebywało 59.496 osób, zaludnienie wynosiło 143%.

Na ogólną liczbę 330 więzień tylko 111 posiada warsztaty pracy, zaś 141 więzień zaopatrzonych jest w biblioteki, które dysponują łącznie 115.000 tomów książek.

Wśród więźniów najwięcej, gdyż 16.710 odsiadywało kary do 6 miesięcy , 11.899 skazanych było na kary od 6 miesięcy, 11.899 skazanych było na kary od 6 miesięcy do 1 roku, 10.806 — od 1 roku do 3 lat, 10.498— powyżej 3 lat, wreszcie 665 więźniów odsiadywało kary bezterminowego więzienia. Z ogólnej liczby więźniów, przeważająca większość, gdyż 43.442 była wyznania rzymsko—katolickiego, 10.941 — prawosławnego, 7.866 — grecko — katolickiego, 4.406 — mojżeszowego, 794 ewangelickiego oraz 559 więźniów innych wyznań.

Jeżeli chodzi o wiek więźniów, najwięcej gdyż 33.528 osób odsiadujących kary, znajdowało się w wieku od 22 do 30 lat. 22.207 więźniów było w wieku od 31 do 45 lat 6.405 — od 18 do 21 lat, oraz 5.116 więźniów było w wieku 46 i więcej lat.

Finlandia = kraj sportu = kraj następnej olimpiady

Finlandię możnaby naprawdę nazwać krajem sportu. Na ogół bylibyśmy skłonni tak nazywać Anglię, w której usportowienie jest jednak dosyć powierzchowne, a sport zawodniczy szybko przechodzi na zawodowstwo. Również Ameryka nie jest krajem sportu. Tam sport uprawiany jest prawie wyłącznie przez młodzież uniwersytecką. W Findlandii sporty uprawiają wszyscy. Ten wielki kraj, o powierzchni równej Polsce, zamieszkały przez zaledwie 3,6 miln. ludności, kraj nizinny, o ostrym klimacie — jest jakby stworzony dla rozwoju sportu. Klimat, wielkie przestrzenie pomiędzy poszczególnymi miejscowościami „kraj tysiąca jezior" i szereg innych czynników składa się na to. Z natury rzeczy też wynikło, że Finnowie przodują w sportach, wymagających rzetelnej zaprawy i długiego, jednostajnego wysiłku.

Sławę fińskiego sportu utrwalają lekkoatleci. Jeszcze przed wojną, na czele długodystansowców świata stał niezapomniany Kohlemainen. Tradycję podjął Paavo Nurmi, symbol sportu fińskiego, największy długodystansowiec świata wszystkich czasów. Dzielnie sekundował mu wielki drwal Ritola, autor fantastycznego rekordu świata w biegu na 5 km. w hali krytej. Wymieńmy dalej znanych z bojów, toczonych z Kusocińskim — Lechtinena, Isohollo, Virtanena... Finn, Matti Jaervinen był długie lata najlepszym oszczepnikiem świata, dziś jest nim również Finn, Nikkanen. Aki Jaervinen był przez pewien czas najwszechstronniejszym lekkoatletą świata, jako rekordzista w dziesięcioboju.

Pozycję Nurmiego w łyżwiarstwie zajmował długie lata znakomity Claas Thunberg, rekordzista wszystkich dystansów. Finn Valonen zdobył ostatnio mistrzostwo FIS w narciarskiej kombinacji alpejskiej. Biegacze Jalkanen i Nurmela znani są wszystkim miłośnikom narciarstwa.

W Finlandii sport uprawiają masy. Kwitnie tam sport robotniczy, nie ma zaś szans sport arystokratyczny, jak tenis, automobilizm itp. Finnowie są znakomitymi strzelcami i przodują w walkach zapaśniczych. Polska utrzymywała z Finlandią liczne kontakty sportowe głównie w lekkoatletyce, a za kilka dni gościć będziemy w Warszawie reprezentację pływacką tego kraju.

Rostand jako pacyfista

(PIL) Tymi dniami ukazał się nowy tom poezyj Maurycego Rostanda zatytułowany Il ne faut plus Jamais"— Nie trzeba nigdy więcej... Rostand występuje w nim przeciwko wojnie, by nie dawano dzieciom do zabawy ołowianych żołnierzy.

Oślepły Marguerite

(PIL) Głośny swego czasu autor „La garconne" — Chłopczycy, Victor Marguerite, ogłosił tymi dniami tom poezyj pt. „Nocturnes". Tom ten zaopatrzony został w charakterystyczną adnotację: „Wiktor Marguerite, obecnie oślepły, przeprasza że osobiście nie może dedykować tego zbiorku". Marguerite niewidomy znosi doskonale swoją ślepotę dyktując sekretarce teksty literackie. Jak donosi prasa paryska, Marguerite pomimo swego kalectwa czuwa dniami i nocami nad śmiertelnie chorą towarzyszką życia.

Szwecja rajem dla miłośników sportu pływackiego

Aby umożliwić ludności miejskiej korzystanie z dobrodziejstw sportu pływackiego, w wielu miastach Szwecji w ciągu ostatnich 10-ciu lat wybudowano szereg basenów pływackich. W Stokholmie otwarto w roku bieżącym dwa baseny kąpielowe, trzeci zaś wykończony będzie z wiosną przyszłego roku. Dzięki urządzeniom utrzymującym temperaturę wody na poziomie 22°C., mieszkańcy stolicy Szwecji mogą korzystać z basenów od wczesnej wiosny do końca września. Powierzchnia nowootwartego basenu w parku Vanadisluden w Stockholmie wynosi wraz z plażą dla kąpieli słonecznych 5.000 mtr. kw., ponadto zaś zarezerwowano miejsce dla dzieci nie nie umiejących pływać. Dzięki specjalnie urządzonym filtrom woda w basenie jest stale świeża. Koszt konstrukcji wyniósł 0,8 miln. koron. Podobny basen otwarto w Klvsjo. Każdy z tych basenów pomieścić może ponad 1 500 osób. W Linköping oddano niedawno do dyspozycji mieszkańców basen, który posiada najbardziej nowoczesne urządzenia i jest największym w Szwecji. Jest to rodzaj sztucznego jeziora o długości 800 mtr. i posiada wspaniałą plażę piaszczystą. Dużym zainteresowaniem cieszą się również w Szwecji baseny kryte. Niedawno jedna z większych fabryk celulozy uruchomiła dla swych pracowników wspaniały basen długości 25 mtr., przy czym wielką uwagę zwrócono na wyposażenie basenu we wszystkie udogodnienia, jak filtry, iluminację świetlną od dołu itp..

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

48) POWIEŚĆ

W przyległym pokoju połączonym z poprzednim dużymi drzwiami, kryjącymi się pod ciężkiemi portierami, ustawione były zwykłe stoły, dwie maszyny do pisania, kilka szafek z kartotekami i mnóstwo różnych prospektów, programów i innego papierowego śmiecia, leżącego stosami wzdłuż ścian i po kątach. Tu zaś zapracowywały się panna Gizela Hammerschlag i Rachela Davidsohn, poświęcając znaczną ilość godzin urzędowych na gotowanie kawy i przygrzewanie przyniesionego z domu obiadu.

Do tego kompleksu należał jeszcze jeden pokój, mający bezpośrednie wyjście na schody. Pokój ten przedzielony był wzdłuż ścianą z matowych szyb. Za nią urzędowała pnana Rose Naftalin, a przed ścianą ustawione były koszykowe meble, przeistaczając część tej ubikacji w poczekalnię. Panna Rose Naftalin pertraktowała z interesentami przez okienko, panie Hammerschlag i Davidsohn prowadziły księgowość i korespondencję, a panowie Goldfinger i Silberstein tytułowani byli przez nie „Panami dyrektorami". Wszystko razem znowuż wziąwszy, stanowiło firmę „Afico", słowo pochodzące z skrócenia „American Film Company" tytuł firmy istniejącej jeszcze z czasów inflacji, kiedy to z dziesięcioma dolarami w kieszeni zakładało się towarzystwa akcyjne. Na ten bajeczny pomysł wpadł pan Goldfinger, który żyjąc przedtem szereg lat w Ameryce, prowadził do spółki z panem Johnem Smith w Washingtonie znakomity interes, handlując jelitami i świeżymi skórami bydlęcemi, skupując je w rzeźniach i dostarczając ich później garbarniom i fabrykom przerabiającym jelita na struny i nici medyczne. Prócz tego znał się pan Goldfinger na prowadzeniu interesów po amerykańsku, a w interesach tych miał szczególne szczęście. Do takiego niebywałego szczęścia możnaby zaliczyć fakt, że okręt wiozący pana Goldfingera do Europy, odpłynął z New Yorku na tydzień przed powrotem z urlopu pana Smith'a, a który zaraz na wstępie przekonał się, że stracił nie tylko ukochanego wspólnika i gorliwego współpracownika, ale i cały z trudem w ciągu lat uciułany, dość znaczny majątek. Podobno po pewnym czasie Mrs. Smith powiesił się z rozpaczy co było wielce uspakajającą wiadomością dla pana Goldfingera, jak również bodźcem do założenia na gruncie berlińskim nowej amerykańskiej firmy. Ponieważ jednak firmy zakłada się po to, aby na prowadzonych przez nie interesach „uczciwie" zarabiać, pan Goldfinger wyczuwając wówczas dobrą konjunkturę w przemyśle filmowym, stworzył Lloyd american Film Corporation sp. z o. o., która po szczęśliwem bankructwie, przeistoczyła się w „American Film Company" znaną jeszcze dzisiaj jako „Afico".

Pan Goldfinger z zawodu handlarz skór i jelit bydlęcych, rozumiał się tyle na przemyśle filmowym, ile pierwotni posiadacze tychże skór i jelit, na interesach pana Gildfingera. Ale pan Goldfinger nie był kupcem bez doświadczenia i wiedział dobrze, że tak interesów robić nie można. Dlatego wziął sobie jako współpracownika i wspólnika z pewnym kapitałem pana Silbersteina pracującego już od kilku lat w filmie. Jaką rolę on tam odgrywał, tego nigdy nie można było stwierdzić. W każdym razie w interesach filmowych firmy „Afico" był pan Silberstein miarodajną osobistością i cieszył się pełnym zaufanem pana Goldfingera. Pan Silberstein uważał za stosowne, metrykalnie nadane mu imię Hirsch, zmienić na Harry, idąc za przykładem pana Goldfingera, który jako Jakób wyjechał do Ameryki a jako Jack wrócił do Europy. Prócz tego mocą przyzwyczajenia, witał pan Goldfinger rano po przyjściu do biura obecnych głośnem „mornig" i często w czasie telefonicznych rozmów, w miarę potrzeby, mniej lub więcej powtarzał „O yes"! oraz ze szczególnem zamiłowaniem wplatał „all right". Te charakterystyczne znamiona obu szefów, dawały silnie zaakcentowane piętno temu na wskroś amerykańskiemu przedsiębiorstwu.

Hankou przygotowuje się do ewakuacji

Szanghaj (PAT). Z Hankou donoszą, że ludność tamtejsza przygotowuje się gorączkowo do ewakuacji miasta, nie podzielając optymizmu Czang-kai-Szeka, który wierzy w zwycięską defenzywę wojsk chińskich. Naczelne dowództwo skoncentrowało w Hankou szereg dobrze wyekwipowanych dywizji, lecz decyzja ta nie zdołała podnieść ducha mieszkańców miasta.

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

Włamanie na plebanię. Onegdaj dokonano w godzinach porannych w czasie nabożeństwa w kościele w Rychcicach pow. Drohobycz włamania do mieszkania proboszcza ks. Grębowskiego, któremu ukradziono 250 zł. gotówki, rewolwer, złote pióro i szereg innych przedmiotów wartości 500 zł. Wszczęto poszukiwania, które szybko dały pomyślny wynik. Jeszcze tego samego dnia ujęto włamywaczy 27-letniego Feliksa Stalskiego zam. w Drohobyczu i 20-letniego Antoniego Strychalskiego. Nadto aresztowano Marię Stalską, żonę Feliksa, która dawniej była gospodynią u ks. Grębowskiego, a obecnie jest jako kucharka w pensjonacie Rodziny Urzędniczej w Truskawcu. Wszystkie skradzione rzeczy oraz gotówkę znaleziono i oddano właścicielowi, aresztowanych natomiast odstawiono do aresztów sądowych w Drohobyczu.

Wypadek motocyklowy. Onegdaj w godzinach południowych wracający z Truskawca motocyklista Rutz Kazimierz najechał u wylotu ulicy Grunwaldzkiej na Kolinko Wasyla z Drohobycza, który doznał złamania lewej nogi i silnego potłuczenia. Rutz, który na skutek karambolu przekoziołkował się w powietrzu 4-krotnie, cudem prawie wyszedł bez szwanku.

Zebranie Techników Dentystycznych zorganizowane przez Związek Zawodowy Techników Dentystycznych, oddział w Drohobyczu odbyło się onegdaj przy licznym udziale techników dentystycznych Zagłębia Naftowego i w obecności delegata zarządu głównego. Omawiano na zebraniu niezwykle ciężką sytuację materialną i prawną nieuprawnionych techników dentystycznych. Uchwalono szereg rezolucji, w których domagają się również zebrani rewizji ustawy z r. 1937 i zapowiadają stanowczą walkę przeciwko tym, którzy przeciwstawią się akcji techników, zmierzającej do zmiany niesłychanie ciężkich warunków w jakich się oni obecnie znajdują.

Kronika tarnowska

Tragiczne utonięcie

W Bogumiłowicach pod Tarnowem utonęła w niedzielę podczas kąpieli w Dunajcu Zofia Majewska studentka IV roku Politechniki Warszawskiej. Powyższy wypadek wywołał w okolicy przygnębiające wrażenie gdyż Majewska kilka dni temu przyjechała do Mościc celem odbycia praktyki w Państwowych fabrykach Związków Azotowych.

Kronika olkuska

Olkusz. (od kor.) Gwałtowna burza, jaka przeszła wczorajszej nocy na powiatem olkuskim spowodowała uszkodzenie przewodów elektrycznych w Fabryce „Olkusz" i całkowitą przerwę w pracy w dniu 18. b. m.

Pozatym wskutek uderzenia piorunów spłonął w Sławkowie dom Walentego Jurczyka oraz 6 stodół położonych w bezpośrednim sąsiedztwie. Ofiar w ludziach nie było.

Olkusz. (od kor). W dniu 6 sierpnia br. w Ogrodzieńcu pow. olkuskiego odbędzie się uroczystość wręczenia władzom wojskowym 5-ciu ciężkich karabinów maszynowych, z których cztery ufundowali pracownicy cementowni „Wiek" w Ogrodzieńcu, a jeden zarząd główny tej fabryki w Warszawie.

Ze sportu

Kielce. We wtorek odbyły się dalsze starty szybowców, biorących udział w 6 krajowych zawodach szybowcowych, odbywających się w Masłowie pod Kielcami.

Najlepsze wyniki osiągnęli piloci: 250 klm — Tadeusz Góra z Bezmiechowej, który wylądował na lotnisku w Koszycach w Czechosłowacji, 220 klm — Witold Kasprzyk z aeroklubu lwowskiego, wylądował w szkole szybowcowej w Ustjanowej, 200 klm — Henryk Melicer z aeroklubu warszawskiego wylądował w Przemyślu, 200 klm — Adam Dziurzyński, kierownik szkoły szybowcowej w Bezmiechowej wylądował we własnej szkole Bezmiechowej, 200 klm —Jan Kawalec, instruktor szkoły szybowcowej Polichno - Pińczów wylądował w Zamościu.

W dniu dzisiejszym dokonano przelotów na 21 szybowcach z których, 19 już wylądowało, a o dwuch brak do godz. 20.15 wiadomości oficjalnych; nie oficjalnie pilot Tadeusz Góra, który wylądował w Czechosłowacji, zakomunikował telefonicznie kierownictwu zawodów w Masłowie, że w chwili lądowania widział nad sobą szybowiec polski, który nie zamierzał jeszcze lądować. Ogółem w dniu dzisiejszym dokonano 5 przelotów ponad 200 klm., 11 ponad 100 klm. i 3 ponad 50 klm.

Zwycięstwo Walasiewiczówny i Gąssowskiego w Berlinie

Berlin PAT. We wtorek wieczorem odbyły się w Berlinie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem wielu wybitnych lekkoatletów szeregu państw Europy. Duże zainteresowanie wywołał start Polaków, zwłaszcza Staniszewskiego, zajmującego obecnie 4-e miejsce na liście najlepszych lekkoatletów świata.

Na 100 m. pani Walasiewiczówna wygrała zdecydowanie i bez najmniejszego wysiłku, prowadząc od startu do mety. Najgroźniejsza jej przeciwniczka Niemka Krauss nie stanęła na starcie, tłumacząc się zaziębieniem, nie przeszkadzało to jednak wziąć udział w sztafecie 4×100 m. Walasiewiczówna uzyskała czas 11.0 sek. Druga z kolei Niemka Zimmer osiągnęła zaledwie 12,5 a trzecie Niemka Albus — 12,6.

Na 500 m. panów wygrał również pewnie Gąssowski, który w połowie drugiego okrążenia objął prowadzenie, nie oddając go już do końca. Gąssowski ukończył bieg o 10 m. przed Holendrem Beumanem. Czas Gąssowskiego wynosił 1,53,1 a czas Boumana 1,54,2. W pobitym polu znaleźli się Schumacher (Niemcy), Brandscheidt (Niemcy) oraz znany z pobytu w Warszawie Francuz Goix.

Trzeci z Polaków Staniszewski niestety zawiódł. Startował on na 1500 m. będąc przez wszystkich typowany na zwycięzcę. Polak początkowo znajduje się na dalekim miejscu, trzykrotnie usiłuje on wyjść na czoło, ale zamknięty przez Niemców zostaje zepchnięty na dalsze pozycje. Dopiero na finiszu Staniszewski wydostaje się na trzecią pozycję, ale w ostanich sekundach mija go Niemiec Schaumburg ,tak że ostatecznie Polak sklasyfikował się na czwartym miejscu.

Wyniki techniczne: 1) Jacob (Niemcy) 3:58,2, 2) Norman (Fr.) 3:59,4, 3) Schaumburg (N) 3:59,6, 4) Staniszewski 4:00.

Ciekawsze wyniki pozostałych konkurencji przedstawiają się następująco:

100 m. Ossendrap (Holandia) 15.5 przed Niemcem Kersch 15,6.

200 m. Schaumburg (N) 21,7 przed van Beverem (Hol) 21,9.

Oszczep Sule (Est) 72,22 przed Isaack (Est) 71,65.

2 zwycięstwa Parkera-Pajkowskiego

Nowy Jork PAT. Młody tenisista amerykański polskiego pochodzenia Frank Parker-Pajkowski, który w zeszłym roku reprezentował Amerykę na rozgrywkach w Wimbledonie, startował w bieżącym sezonie po raz pierwszy na turnieju tenisowym w Spring Lake. W grze pojedynczej panow pokonał on w finale Hendersona 6:3, 3:6, 6:3 a w grze podwójnej wygrał on wraz z Allisonem z parą Hare—Mc Caulift 6:0, 6:1

Prasa francuska o wizycie królewskiej

Paryż (PAT). Prasa paryska, która jednomyślnie niezwykle gorąco witała gości angielskich, podkreśla dzisiaj coraz mocniej doniosłe znaczenie polityczne tej wizyty, stwierdzając, że jest ona nie tylko dowodem entente cordiale, ale jednocześnie symbolizuje iż dotychczasowa ścisła współpraca francusko-angielska w świetle obecnej wizyty angielskiej zarysowuje się wobec świata, jako ścisły sojusz polityczny i wojskowy między obu mocarstwami. W paryskich kołach politycznych nie liczą się z tym, ażeby w czasie wizyty angielskiej został wydany specjalny komunikat oficjalny charakteryzujący przebieg i wyniki rozmów politycznych. Tym nie mniej wielkie znaczenie przywiązują tu do dłuższej rozmowy, która ma się odbyć między ministrem Bonnetem a lordem Halifaxem na Quai d'Orsya w środę przed południem. Koła polityczne i prasa jednomyślnie twierdzą, że tematem tej rozmowy będą trzy najważniejsze zagadnienia europejskie, mianowicie zagadnienie hiszpańskie zagadnienie śródziemnomorskie, a mianowicie sprawa stosunków angielsko-francusko-włoskich oraz zagadnienie Czechosłowacji.

1500 ofiar bombardowania Hankou

Szanghai. PAT. Dokonane rano przez samoloty japońskie bombardowanie Hanku pociągnęło za sobą 1500 ofiar. W gruzach teatru chińskiego znalazło śmierć 300 osób.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w I łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nad tekstem za 1 m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-18